

Szanowni Czytelnicy!

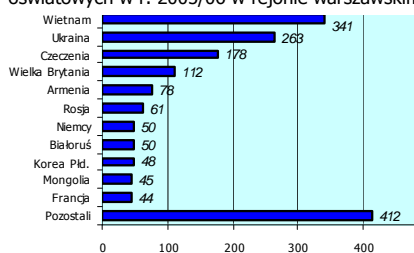
W Dodatku do tego numeru Biuletynu znajdują Państwo wywiad z prof. Krystyną Iglicką z Centrum Stosunków Międzynarodowych na temat polityki migracyjnej Polski, a także raport jej autorstwa o kierunkach rozwoju tejże polityki. Zachęcamy do lektury!

Redakcja

Dzieci cudzoziemskie w polskiej szkole

W polskich szkołach pojawia się coraz więcej cudzoziemców. Według oficjalnych statystyk ich liczba w całej Polsce od trzech lat oscyluje wokół 4 tysięcy: w roku szkolnym 2003/2004 - 4189, 2004/2005 - 4107, a w 2005/2006 - 3948 (dane GUS). W polskim systemie edukacji uczestniczą też nauczyciele obcokrajowcy, których w poprzednim roku szkolnym było 775 (dane z systemu informacji oświatowej). Według Kuratorium Oświaty w ubiegłym roku szkolnym 2005/2006 w Warszawie i okolicach w szkołach i placówkach oświatowych uczyło się 1682 obywateli innych państw (por. wykres 1). Wśród nich dominują młodzi Wietnamczycy, Ukraińcy, Czeczeni oraz Brytyjczycy.

Wykres 1. Cudzoziemcy w szkołach i placówkach oświatowych w r. 2005/06 w rejonie warszawskim



Źródło: Kuratorium Oświaty w Warszawie

Polski system edukacji nie jest przygotowany do nauczania dzieci pochodzących z innych kultur. Nie istnieją jasne uregulowania doty-

czące przyjmowania cudzoziemców do szkół - jeśli nie mają oni dokumentów szkolnych, przyjmowani są na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego, lecz już nie są wskazane standardy tego egzaminu. Powoduje to, że dzieci z reguły kwalifikowane są do klas młodszych, a sytuacja taka deprymuje i demobilizuje młodych ludzi. Dlatego konieczne jest wprowadzenie kursów przygotowawczych dla dzieci cudzoziemskich, by jak najszybciej trafiły one do klas ze swoimi rówieśnikami. Problemy pojawiają się zwłaszcza w wypadku dzieci uchodźczych, a ogniskują się w placówkach obejmujących swym rejonem ośrodki dla oczekujących na nadanie statusu uchodźcy. Jednak nikt systematycznie i całościowo nie monitoruje, ile dzieci uchodźczych uczy się lub powinno się uczyć (z uwagi na obowiązek szkolny) w polskich szkołach. Co jeszcze niepokoi, to nieprzygotowanie kadry, nikłe zainteresowanie ze strony pedagogów dziećmi oraz brak wsparcia (w tym finansowego) dla szkół w małych miejscowościach znajdujących się przy ośrodkach dla uchodźców, gdzie nierzadko dzieci te stanowią 20-30% uczniów.

[Oprac. m.in. na podstawie debaty „Inny w polskiej szkole”, zorganizowanej 19 lutego 2007 r. przez Stowarzyszenie Vox Humana w siedzibie „Gazety Wyborczej”. Fragmenty dyskusji dostępne pod linkiem: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,3961999.html>]

Nowe ustawodawstwo migracyjne w Rosji

15 stycznia br. w Rosji wszedł w życie obszerny kompleks nowych przepisów w sferze migracji. Przyjęte akty prawne mają dwójaki charakter: upraszczający rejestrację miejsca pobytu cudzoziemców oraz utrudniający im dostęp do rynku pracy. Dominującą tendencją jest odejście władz od postulatów liberalizacji polityki imigracyjnej w kierunku zwiększenia poziomu jej represyjności.

Do najważniejszych zmian należy nowy system rejestracji miejsca pobytu cudzoziemców, która teraz będzie odbywać się w trybie zgłoszenia, a nie jak przedtem zezwolenia. Wprowadzono nowe zasady przyznawania prawa do zamieszkania (w tym możliwość określenia

no się także na zwiększenie kar za nielegalne zatrudnianie cudzoziemców. Najbardziej kontrowersyjne przepisy dotyczą handlu bazarowego. Przewidują one, że od 15 stycznia br. liczba obcokrajowców pracujących na targowiskach nie może przekraczać 40% ogółu zatrudnionych, zaś od 1 kwietnia br. w tych miejscach będą mogli pracować wyłącznie obywatele Rosji.

Przyjęcie nowego ustawodawstwa wskazuje wyraźnie, że władze rosyjskie, przynajmniej w perspektywie krótkoterminowej, nie zdecydowały się na wprowadzenie zmian pozwalających na realizację deklaracji wykorzystywania polityki imigracyjnej do rekompensowania skutków kryzysu demograficznego (od rozpadu ZSRR liczba ludności Federacji Rosyjskiej, w zależności od ocen, zmniejszyła się o 5-8 mln osób). Zamiast tego Rosja po raz kolejny pokazała, że nie jest gotowa do zmiany swej restrykcyjnej polityki migracyjnej i pragnie wykorzystać nieprzychylnie imigrantom nastroje w rosyjskim społeczeństwie przed zbliżającymi się wyborami.

[Szerzej: Marta Jaroszewicz, Agata Dubas, „Zmiany w polityce migracyjnej Federacji Rosyjskiej”: Komentarze OSW, 18.01.2007: <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2007/01/070118b.htm>]

Spis treści:

Dzieci cudzoziemskie w polskiej szkole	1
Nowe ustawodawstwo migracyjne w Rosji	1
Z Mali na Pomorze?	1
Czy dzisiejsza Polska potrzebuje abolicji dla cudzoziemców?	2
Kursy integracyjne dla imigrantów w Holandii	3
Wywiad z... Danutą Szostak	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Polscy wikingowie w Norwegii	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

rocznych limitów liczbowych dla obcokrajowców chcących osiedlić się w Rosji) i udzielania zgody na pracę (przyjęto odmienne reguły w zależności od tego, czy dani imigranci przybyli w trybie wizowym, czy bezwizowym). Zdecydowa-

Z Mali na Pomorze?

W lutym br. Unia Europejska otworzyła w Mali pierwsze biuro pracy dla migrantów z Afryki. Jest to rozpoczęcie realizacji takiej strategii zarządzania migracjami, jaką Komisja Europejska zaproponowała w zeszłym roku. Biura mają oferować miejsca pracy sezonowej i dorywczej w tych sektorach, w których państwa członkowskie zgłoszą zapotrzebowanie. Środ-

ki na ich finansowanie mają pochodzić ze wspólnego budżetu UE. Podobne placówki mają zostać otworzone w Senegalu i Mauretanii. Zainteresowanie pracownikami z Afryki zgłosiła już Francja i Hiszpania. Powstaje pytanie, czy państwa członkowskie UE będą zobowiązane do korzystania z usług tych biur? Jaki będzie status migrantów przyjętych w ten sposób do pracy w UE? Czy będą mogli oni starać się o pracę poza krajem, do którego przyjechali najpierw? Czy będą mieli pierwszeństwo w Polsce przed np. pracownikami z Ukrainy, dla których biur pracy się nie przewiduje? Z punktu widzenia nowych państw członkowskich ta inicjatywa wydaje się wysoce nieodpowiednia. Z powodów bliżej nam nieznanych niektóre kraje UE wydają się bardziej skłonne otwierać na obywateli państw trzecich niż na obywateli UE z Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej.

Czy dzisiejsza Polska potrzebuje abolicji dla cudzoziemców?

Ks. Edward Osiecki (Ośrodek Migranta)

Paweł Dąbrowski (Ośrodek Badań nad Migracjami UW)

Zamierzonym celem tego tekstu jest zainicjowanie dyskusji nad pytaniem zawartym w tytule. Potrzeba debaty nad abolicją dla nielegalnych imigrantów jest w dzisiejszej Polsce pożądana z kilku względów. Po pierwsze, po upływie kilku lat można już rozważać długofalowe skutki jedynej jak dotąd abolicji uchwalonej w 2003 r. Po drugie, jako kraj stoimy w kolejce do obszaru Schengen, gdzie kwestia nielegalnej imigracji jest centralnym punktem zainteresowania, i to nakłada na nas obowiązki wypracowania realnych koncepcji radzenia sobie z tym problemem. Po trzecie, wypadki ostatnich lat pokazały, że abolicja cudzoziemska może być tematem budzącym ostre kontrowersje. Po czwarte, jak dotąd abolicja z 2003 r. nie doczekała się pełnego naukowego opracowania na żadnej płaszczyźnie, nie była nim też poprzedzona. Brak naukowych badań nad skutkami tej abolicji, jak i „wywoławczy” charakter tekstu skłania nas do nadania mu cech publicystycznych.

Abolicja a.d. 2003

Polska abolicja miała być jednym ze środków prawnych doprecyzowania administracyjnoprawnego statusu cudzoziemca. U jej genezy leży problem cudzoziemców o nieregulowanej sytuacji prawnej - takich, którzy z przyczyn faktycznych lub prawnych (przede wszystkim chodziło o względy humanitarne) nie mogli zostać wydalen, a jednocześnie nie spełniali kryteriów legalizacyjnych. Ich ówczesną sytuację prawną określano jako „stan zawieszenia”. Odpowiedzią na to zjawisko była zmiana prawa, przeprowadzona w dwóch kierunkach. Od wejścia w życie ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach 1 września 2003 r. aż do końca roku można było składać wnioski abolicyjne. Równoległe, do polskiego prawa wprowadzono na stałe pokrewną wobec niej instytucję zgody na pobyt tolerowany na terytorium RP, w zamyśle umożliwiającej m.in. legalizację pobytu cudzoziemców, których wydalenie okazało się niewykonalne.

Abolicja miała też swoje polityczne umocowanie - stanowiła alibi dla administracji, zwykle narażonej na krytykę, gdy podejmowano próbę wydalenia cudzoziemca, który zdążył zintegrować się z otoczeniem, założyć rodzinę, posłać dzieci do polskiej szkoły, itp. Od tej pory można było szafować argumentem, że cudzoziemiec nie skorzystał z szansy zalegalizowania pobytu, a więc odrzucił wyciągniętą rękę ze strony państwa.

Ustawodawca zdecydował się podzielić abolicję na tzw. „małą” i „dużą”. „Mała” była adresowana do nielegalnie przebywających cudzoziemców chcących opuścić Polskę. Bonusem za opuszczenie Polski w terminie określonym przez Policję lub Straż Graniczną było odstąpienie od wpisania danych wnioskującego do wykazu cudzoziemców niepożądanych, czyli „czysta karta”. Dużo bardziej złożone warunki postawiono przed tymi cudzoziemcami, których zamiarem było pozostanie w Polsce (abolicja „duża”). Zalegalizować swój pobyt można było, o ile łącznie spełniono następujące warunki: pobyt trwał nieprzerwanie od 1 stycznia 1997 r., cudzoziemiec był w stanie wskazać lokal mieszkalny, do którego zajmowania miał tytuł prawny, posiadał przyrzeczenie wydania zezwolenia na pracę albo pisemne oświadczenie pracodawcy o zamiarze zatrudnienia oraz miał wystarczające dochody lub mienie wystarczające na pokrycie kosztów utrzymania i leczenia siebie i członków rodziny pozostających na jego utrzymaniu, bez potrzeby korzystania ze świadczeń z pomocy społecznej przez okres 1 roku. Przesłanki negatywne wydania zezwolenia sprowadzały się do braku zagrożenia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Rezultaty „małej abolicji” można określić krótko: fiasco. Łącznie skorzystały z niej zaledwie 282 osoby. Przeważającą grupę stanowiły obywatele Ukrainy - 139 osób, następnie Armenii - 26, Mongolii - 25 i Bułgarii - 25. Niezależnie od przyjmowanych szacunków co do rozmiarów nielegalnej imigracji w Polsce tak niskie dane mają jednoznaczny wydźwięk. Być może częściowym wytłumaczeniem jest fakt, że możliwość ta nie dotyczyła osób, których dane już wcześniej wpisano do wykazu cudzoziemców niepożądanych. Z abolicji „dużej” skorzystało łącznie 2 747 osób, uzyskując zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony (na 3 512 wnioskujących). W tej grupie najliczniejsi byli obywatele Armenii - 1 245 osób, Wietnamu - 1 078, Ukrainy - 68 oraz Mongolii - 51.

Wiele kontrowersji wywołały przesłanki, na jakich oparto „dużą” abolicję, a w szczególności restrykcyjne określenie ram czasowych. Nigdy w przekonujący sposób nie wyjaśniono, dlaczego jako graniczną przyjęto datę 1 stycznia 1997 r. Ten wymóg odebrał abolicji cechę powszechności. Być może za kryterium przyjęto obowiązujący wiek szkolny, tak by uniknąć deportacji rodzin z dziećmi, które chodzą już do szkoły? Oprócz tego wskazywano, że ograniczenie okresu trwania abolicji do 4 miesięcy było za krótkie, chociażby dlatego, że załatwienie promesy zatrudnienia wymagało kilkumiesięcznych starań. Chyba najpoważniejszy problem ujawnił się w związku z grupą cudzoziemców nieposiadających dokumentów tożsamości (chodzi zwłaszcza o Wietnamczyków). Postępowanie abolicyjne prowadzono na gruncie ogólnego postępowania administracyjnego, w którym podstawowy ciężar dowodu spada na stronę wnioskującą. Bez dokumentu wnioskodawca nie był zwykle w stanie potwierdzić swej tożsamości, nie mówiąc już o dacie przekroczenia granicy.

Szybko dał się odczuć brak przepisów wykonawczych, łącznie z brakiem odpowiedniego formularza wniosku. Posługiwano się wnioskiem o zezwolenie na czas oznaczony nie przystającym do sytuacji wnioskodawcy, np. zawierał on pytanie o zameldowanie, podczas gdy osoba bez wizej nie może zostać zameldowana.

W odczuciu organizacji pozarządowych brakowało odpowiedniej kampanii informacyjnej. W tym kontekście podnoszono zarzut, że niedostępne były informacje o przepisach abolicji w językach zrozumiałych dla cudzoziemców. Wielu z nich dowiedziało się o tej możliwości za późno.

W konsekwencji, abolicja z 2003 r. była adresowana pod względem konstrukcji wymogów do dość wąskiego grona cudzoziemców.

Abolicja dzisiaj?

Co może przemawiać dziś za ponowną abolicją? Wydaje się, że odpowiedzi można szukać na dwóch płaszczyznach rozumowania. Możemy spojrzeć na potrzebę abolicji przez pryzmat skuteczności systemu wydaleń. Im bardziej system okazuje się nieskuteczny, tym potrzeba znaczniejsza. W Polsce wykonywanych jest około 70% wydawanych decyzji o wydaleniu. Mimo to można wskazać grupy imigranckie, z którymi system sobie nie radzi - np. obywatele Indii, Pakistanu, Wietnamu, nieposiadający dokumentów podróży czy też cudzoziemcy, którym nakazuje się opuszczenie RP w procedurze uchodźczej. Świadczy o tym chociażby zastosowanie instrumentu zgody na pobyt tolerowany - tylko za sprawą działalności Ośrodka Migranta Fu Shenfu w zeszłym roku karty pobytu odebrało blisko 80 niewydalonych Wietnamczyków. Z tego punktu widzenia abolicja mogłaby być elementem „programu naprawczego” zarządzania imigracją. Sens jego wprowadzenia sprowadza się do zwiększenia kontroli państwa nad imigracją - minimalizacji ryzyka handlu ludźmi, ukształtowania się zorganizowanej przestępczości cudzoziemskiej oraz ograniczenia szarej strefy w gospodarce.

Drugą płaszczyzną rozumowania są ekonomiczne założenia polityki imigracyjnej. Dylemat sprowadza się do pytania: na ile Polsce opłaca się imigracja ekonomiczna? Jeśli odpowiemy twierdząco, to wskazanie korzyści z abolicji nie następuje większych trudności. Wśród potencjalnych profitów można wymienić zwiększenie wpływów finansowych z podatków płaconych przez cudzoziemców, umożliwienie cudzoziemcom podejmowania inicjatyw gospodarczych, które wzmacniałyby potencjał gospodarczy (zob. centra handlowe w Wólcie Kosowskiej powstałe w oparciu o kapitał zebrany przez cudzoziemców), uzupełnienie zasobów ludzkich w sytuacji znaczącego odpływu polskich pracowników do krajów UE.

Naszym zdaniem wiele czynników przemawia dziś za uchwaleniem nowej „dużej” abolicji, adresowanej do szerszego grona cudzoziemców niż 4 lata temu. Pytaniem otwartym pozostają jednak wymogi, jakie postawimy przed potencjalnymi beneficjentami. Aby je racjonalnie skonstruować, potrzebna jest rzetelna i interdyscyplinarna analiza skutków abolicji z 2003 r. i rozpoznanie struktury obecnej nielegalnej imigracji do Polski. Dlatego powinniśmy zacząć na ten temat dyskutować.

[W tekście wykorzystano dane URiC (stan na dzień 30.11.2006 r.)]

* Słowa, wyrażenia i zwroty podkreślone w tekście na tej i na innych stronach Biuletynu zdefiniowane są w Słowniku Migracyjnym znajdującym się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>.

Kursy integracyjne dla imigrantów w Holandii

Realizowana w Holandii od lat 80. XX w. polityka integracji imigrantów ze społeczeństwem, nazywana „integracją z zachowaniem własnej kultury/tożsamości”, miała na celu budowanie tolerancyjnego, otwartego społeczeństwa wielokulturowego, w którym współistnieć mogłyby przedstawiciele różnych grup etnicznych. Przez wiele lat koncepcja ta uważana była za bardzo skuteczną, nie dochodziło bowiem w Holandii do napięć czy konfliktów na tle różnic kulturowych. Należy jednak zaznaczyć, że badania naukowe prowadzone w latach 90. XX w. wskazywały na problemy integracyjne imigrantów. Zwracano uwagę na ich nieporównywalnie gorszą sytuację ekonomiczną, wysoki poziom bezrobocia czy wysoki stopień uzależnienia od świadczeń socjalnych. Wszystkie wspomniane problemy klasyfikowane były jako ekonomiczne i w powszechnej opinii nie miały one wpływu na poprawne stosunki Holendrów z imigrantami.

Dopiero w 2002 r. po sukcesie wyborczym partii Pima Fortijna rozpoczęła się w Holandii dyskusja o konieczności zmian w prowadzonej polityce integracyjnej. Wielu międzynarodowych komentatorów z zaskoczeniem odnotowało tak łatwe przyjęcie przez opinię publiczną antyimigranckich haseł głoszonych przez charyzmatycznego przywódcę. Sławna holenderska tolerancja wobec odmienności okazała się fasadą, za którą przez lata kryła się niechęć do mieszkających na terenie Holandii imigrantów. Dodatkowym impulsem do dyskusji nad zmianą polityki integracyjnej było zabójstwo reżysera Theo van Gogha i wywołane tym zamieszki (podpalanie meczetów, szkół).

Zmiany, których przeprowadzenie powierzono Ritcie Verdonk, powołanej w maju 2003 r. na stanowisko Ministra ds. Cudzoziemców i Integracji, miały głównie polegać na nowelizacji ustawy o kursach integracyjnych, które stanowiły jeden z najważniejszych elementów prowadzonej dotychczas polityki integracji imigrantów. Kursy te zostały wprowadzone w 1998 r. na mocy ustawy o integracji nowoprzybyłych. Składały się one z trzech elementów: nauki języka niderlandzkiego, orientacji społecznej oraz orientacji zawodowej. Trwały około 600 godz. i realizowane były w stosunkowo krótkim czasie. Celem ich było przygotowanie nowoprzybyłych imigrantów do sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie holenderskim oraz pełnego korzystania z przysługujących im praw. Adresowane były one do „nowych” imigrantów, reprezentu-

jących grupy narażone na wykluczenie społeczne. Od strony organizacyjnej odpowiedzialne za nie były gminy i to one w praktyce decydowały, kogo na nie kierować. Koszty kursów w całości pokrywało państwo. W 2002 r. wzięto w nich udział około 20 000 imigrantów, a budżet na ten cel wyniósł 136 mln euro. Założenie, że kursy integracyjne zrobią z imigrantów obywateli holenderskich było nierealistyczne. Można jednak stwierdzić, że pozwalały one zdobyć podstawową wiedzę o Holandii. Mimo tych niewątpliwych korzyści, nie spotkały się one z dużym zainteresowaniem. Jako główne tego powody imigranci podawali: brak opieki nad dziećmi i niemożność znalezienia zatrudnienia w trakcie trwania kursu oraz zbyt długi czas trwania kursu.

Zanim do reformy systemu kursów przystąpiła minister Verdonk, w 2002 r. wprowadzono obowiązek uczestnictwa w nich dla imamów oraz innych osób duchownych. W debacie publicznej zarzucono im bowiem nie wspieranie procesu integracji imigrantów ze społeczeństwem holenderskim, a nawet nawoływanie do negacji kultury i norm holenderskich.

Główne założenia reformy minister Verdonk zaprezentowała we wrześniu 2003 r. Wywołały one ożywioną debatę publiczną. Dlatego ostateczna wersja nowelizacji ustawy o integracji nowoprzybyłych została podpisana dopiero w grudniu 2006 r. i weszła w życie 1 stycznia 2007 r. Najważniejsze zmiany dotyczyły poszerzenia kategorii osób zobowiązanych do uczestniczenia w kursie integracyjnym o wszystkich imigrantów mieszkających na terenie Holandii między 16 a 65 rokiem życia, którzy nie byli objęci obowiązkiem szkolnym w systemie holenderskim. Zwolnione mogły zostać osoby posiadające odpowiednie dyplomy zaświadczone o znajomości języka niderlandzkiego. W ustawie określono również czas, w którym imigrant musi zdać egzamin integracyjny (maksymalnie 5 lat). Znacznie został poszerzony jego zakres. Egzamin składa się z części praktycznej (poświadczającej znajomość języka w sytuacjach życia codziennego) oraz części teoretycznej (znajomość języka oraz znajomość holenderskiego życia społecznego). Bardzo ważna zamiana dotyczy finansowania kursów. Obowiązek opłaty spoczywa obecnie na imigrantach. Mogą oni uzyskać pożyczkę na ten cel, która musi zostać przez nich spłacona w ciągu 3 lat. Wprowadzone zmiany, chociaż nie miały tego w sposób otwarty, mają służyć ograniczeniu napływu imigrantów do Holandii.

Wywiad z... Danutą Szostak (Konsul RP w Oslo)

Czy na podstawie liczby załatwianych spraw w Konsulacie można wnioskować o wzroście napływu Polaków do Norwegii?



Tak, można o tym mówić. Wzrost nastąpił już po 1 maja 2004 r. i ciągle trwa. Od maja do października Polaków tu przebywających i zgłaszających się do konsulatu jest nieco więcej niż w pozostałych miesiącach roku, aczkolwiek, co warto podkreślić, ta sezonowość zaczyna powoli zanikać. Była ona najbardziej widoczna przed wejściem Polski do UE, kiedy to obywatel polski chcący podjąć zatrudnienie musiał mieć zezwolenie na pracę,

zanim tutaj przyjechał. Wtedy rolnictwo i ogrodnictwo było najbardziej istotną gałęzią norweskiej gospodarki, gdzie można było tę pracę znaleźć. W tej chwili to już nie jest tylko sektor rolny, ale również w szczególności branża budowlana, która nie jest zależna od sezonowości.

Na ile można szacować liczbę Polaków w Norwegii?

Z oficjalnych statystyk wynika swego rodzaju fenomen - po 1 maja 2004 r. do Norwegii zaczęło przyjeżdżać w celach zarobkowych więcej obywateli polskich niż do pozostałych państw nordyckich razem wziętych, czyli do Finlandii, Szwecji, Danii i Islandii. Według szacunków, które podajemy my jako urząd konsularny, w Norwegii jest w tej chwili ok. 120 tys. Polaków. Są to trzy grupy: 1) osoby zamieszkałe na stałe od wielu lat, z których większość posiada norweskie obywatelstwo, 2) osoby, które przyjeżd-

dają i uzyskują tutaj zezwolenie na pracę, 3) pracownicy delegowani, czyli osoby pracujące w polskiej firmie, która na terenie Norwegii wykonuje jakieś zlecenie (tych jest najwięcej). Do tego dochodzi jeszcze jakiś margines szarej strefy. Uważamy, że Polaków będzie przyjeżdżać jeszcze więcej. Choćby dlatego, że - jak twierdzą Norwegowie - na ten rok mają jeszcze 60 tys. miejsc pracy do obsadzenia.

Czy Pani zdaniem po wejściu Polski do UE zmniejszyła się szara strefa zatrudnienia obywateli polskich w Norwegii?

Z pewnością tak. Nie wszyscy jednak korzystają z możliwości zalegalizowania swojej pracy. Przykładowo, po 1 maja 2004 r. kobiety zatrudnione przy sprzątanii „na czarno” miały prawo założyć własną działalność gospodarczą i w ten sposób móc pracować legalnie bez nawet konieczności posiadania zezwolenia na pracę. Tym samym mogłyby zalegalizować swój pobyt, mieć możliwość sprowadzenia rodziny, prawo do opieki lekarskiej oraz ewentualnych świadczeń socjalnych, itp. Wiele z nich jednak tego nie robi, gdyż - jak twierdzą - to im się nie opłaca. Pracując „na czarno”, za godzinę sprzątanii biorą 140 koron. Gdyby miały założoną działalność gospodarczą, musiałyby odprowadzić podatek i w związku z tym zarabiałby netto ok. 100 koron za godzinę. Większość z tych osób uważa, że to jest za mało (choć jest to więcej nawet niż zarabia szeregowy pracownik w Konsulacie). W związku z tym trwają w tej sytuacji, w jakiej były. Tak więc na problem pracy „na czarno” trzeba i z tej strony spojrzeć, że jest to często nielegalność na własne życzenie.

[Więcej na temat Polaków pracujących w Norwegii w artykule Joanny Napierały na s. 7]

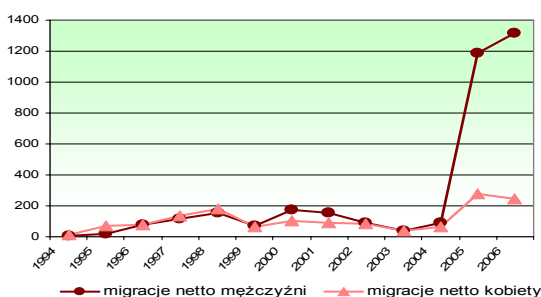
Polacy za granicą

Polsko-islandzka „Love story”

W dniu 1 stycznia 2006 r. Polacy stanowili na Islandii najliczniejszą grupę cudzoziemców - prawie 6 tys. osób (2% całej populacji islandzkiej), czyli 36% wszystkich obcokrajowców mieszkających na wyspie. Dotychczas Islandczycy oferowali pracę przede wszystkim kobietom w zakresie opieki nad dziećmi oraz przy sprzątnięciu. Można było też znaleźć zatrudnienie w przemyśle rybnym. Dopiero niedawno deficyt pracowników został także przez dobrze prosperujący sektor budowlany. W zeszłym roku do Polski przybyło kolejne półtora tysiąca osób, z czego prawie 85% stanowili mężczyźni. Podobnie było w poprzednim roku, ponad 1 400 osób, w tym 80% mężczyzn.

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że historia wyjazdów Polaków do pracy na Islandię ma romantyczny początek. Otóż, gdyby nie kłopoty z samochodem, jakie miało dwóch islandzkich studentów podczas swojej podróży po Warmii i Mazurach w latach 90. ubiegłego stulecia, prawdopodobnie nigdy nie doszłoby do spotkania, które skończyło się małżeństwem. Po ślubie, które odbyło się we wsi Stare Juchy, pan młody „porwał” na Islandię swoją słowiańską wybrankę. Ta zaczęła tam sprowadzać kolejne osoby ze swojej rodziny, a ci następnych członków rodziny, znajomych i sąsiadów.

Wykres 1. Migracje netto Polaków do Islandii w podziale na płeć w latach 1994-2006*



* dane za 2006 rok za okres styczeń-czerwiec

Źródło: <http://www.statice.is/>

Solidarnie na pomoc polskim pracownikom

Brytyjskie związki zawodowe GMB postanowiły wspólnie z polskim związkiem zawodowym „Solidarność” nieść pomoc Polakom, którzy zdecydowali się na wyjazd do pracy na Wyspy. Polska strona będzie odpowiedzialna za dostarczanie informacji w Polsce o prawach pracowniczych w Wielkiej Brytanii. Brytyjski partner zaś będzie zachęcał Polaków do członkostwa w związkach, aby mógł ich reprezentować w egzekwowaniu tych praw. Zostanie zorganizowana również wspólna kampania informacyjna w języku polskim i angielskim oraz przygotowany zostanie internetowy poradnik na temat praw pracowniczych w Wielkiej Brytanii.

W maju zeszłego roku ukazał się raport Kongresu Związków Zawodowych (TUC) „Organising Migrant Workers in Construction - Experience from the North East of England”, w którym opisano najczęstsze uchybienia pracodawców w sektorze budowlanym. Jest on dostępny na stronie: <http://uin.org.uk/dmdocuments/TUCMA602%20A4%20MIGRANT%20REPORT%205.pdf>. Okazało się, że wielu Polaków pracowało bez umów o pracę. Często też zdarzało się, że mimo posiadania kontraktów, nie otrzymywali należnych im wynagrodzeń, a brak znajomości języka angielskiego uniemożliwiał im dochodzenie swoich praw.

Jacy są Polacy w Londynie?

Nie wszyscy Polacy pracujący w Londynie identyfikują się ze społeczeństwem polskim. Nie wszyscy też planują wrócić do kraju. To niektóre wyniki badania przeprowadzonego przez Centre for Research on Nationalism, Ethnicity and Multiculturalism (CRONEM, Uniwersytet Surrey i Uniwersytet Roehampton), z którego raport ukazał się w ostatnim czasie.

W analizach przyjęto podwójną perspektywę - przynależności klasowej i etnicznej. Co ciekawe, identyfikacja klasowa okazała się być powiązana ze strategiami migracyjnymi. Migranci sezonowi (tzw. „bociany”) oraz traktujący swój wyjazd jako jednorazowy sposób akumulacji kapitałów („chomiki”) odnosili swoją

pozycję społeczno-ekonomiczną do sytuacji w społeczeństwie polskim. Natomiast imigranci funkcjonujący w obydwu społeczeństwach i nie wiążący swojej przyszłości z konkretnym krajem („buszujący”) oraz Polacy odrzucający możliwość reemigracji do kraju („łososie”, *notabene* najbardziej mobilni społecznie) identyfikowali się z systemem klasowym Wielkiej Brytanii. Co więcej, obydwie grupy są współzależne - często ci pierwsi, krótkookresowi migranci są rekrutowani do pracy i zatrudniani przez swoich rodaków na Wyspach.

Choć sieci migracyjne odgrywają istotną rolę w życiu polskiego imigranta w Londynie, to zaskakujący jest jednoczesny krytyczny stosunek do innych Polaków. Ambiwalencja ta, według autorów, wynika z chęci zdystansowania się od normatywnie wiążącej kategorii etniczności, a także zabezpieczenia przed negatywną stereotypizacją ze strony Brytyjczyków. Dyskursywna niechęć wobec rodaków jest więc relatywizowaniem więzi etnicznej w warunkach rosnącej konkurencji o pracę. Jest rodzajem pragmatycznej filozofii działania migrantów.

Pełny tekst raportu: <http://www.surrey.ac.uk/Arts/CRONEM/>.

Co może wpłynąć na zmniejszenie skali emigracji z Polski?

Według autorów raportu „Migration and Remittances” wydanego przez Bank Światowy, rozwój ekonomiczny kraju wysyłającego, polepszenie się jego sytuacji politycznej czy usprawnienie polityki społecznej może skłonić potencjalnych emigrantów do pozostania w kraju, a tych, którzy wyjechali, do migracji powrotnej. Wyniki statystycznych prognoz popartych historycznymi przykładami takich państw jak Portugalia, Grecja, Włochy, Hiszpania czy Irlandia badacze uzupełnili symulacją wykorzystującą model ekonomiczny. Użyli w nim indeksu CPIA jako wskaźnika jakości życia. Wykazali, że poziom życia oczekiwany przez migranta w jego ojczyźnie, przy założeniu stałych różnic w dochodach, odgrywa w decyzjach o migracji ważną, aczkolwiek niewielką rolę. Przykładowo, wzrost indeksu CPIA o 10% w takim kraju jak Polska wpłynęłoby na 0,4-procentowy spadek emigracji. Jeśli indeks ten osiągnąłby poziom średniej krajów UE-15, wtedy moglibyśmy oczekiwać zmniejszenia emigracji o ponad 1%.

Indeks CPIA (Country Policy and Institutional Assessment) zbudowany jest z szeregu wskaźników oceniających funkcjonowanie państwa. Bierze on pod uwagę takie kwestie jak m.in.: polityka makroekonomiczna państwa, polityka sektora finansowego, ochrona środowiska, polityka usług finansowych, handel, polityka społeczna czy warunki dla inwestycji produkcyjnych.

Pełny tekst raportu: http://siteresources.worldbank.org/INTECA/Resources/257896-1167856389505/Migration_FullReport.pdf.

Stypendia dla młodzieży polonijnej

Od 1 stycznia 2007 r. cudzoziemcy polskiego pochodzenia mogą starać się o polskie stypendia na studia w kraju zamieszkania. Muszą oni jednak spełnić łącznie następujące kryteria: zamieszkiwać w kraju rozwijającym się lub przechodzącym transformację ustrojową, charakteryzującym się niskim poziomem PKB na jednego mieszkańca (chodzi w szczególności o kraje powstałe po rozpadzie ZSRR); być polskiego pochodzenia; mieć mniej niż 30 lat; studiować na kierunkach prowadzonych w uczelniach, które uzyskały akredytację państwową; zaliczyć co najmniej rok stacjonarnych studiów licencjackich, magisterskich lub doktoranckich i mieć średnią ocen nie niższą niż 60% maksymalnej możliwej oceny; być absolwentami zagranicznej szkoły z polskim językiem nauczania lub działającej za granicą szkoły polskiego systemu oświaty, albo posiadać certyfikat znajomości języka polskiego wydany przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego lub odbywać studia na kierunku filologia polska.

Stypendia będą finansowane ze środków budżetu państwa, a wypłacane za pośrednictwem polskich przedstawicielstw dyplomatycznych lub polskich organizacji pozarządowych. Mają one na celu motywowanie do nauki, w tym języka ojczystego, młodych cudzoziemców o polskich korzeniach żyjących w krajach biednych, którym sytuacja materialna często nie pozwala na zdobywanie wykształcenia wyższego. Dotychczas rząd polski fundował stypendia jedynie na studia w Polsce.

Imigranci w Polsce

Nowe ustawy w przygotowaniu

W poprzednich numerach Biuletyn kilkakrotnie informował o postępach prac legislacyjnych nad licznymi projektami zmian prawa dotyczącego cudzoziemców. Wszystko wskazuje na to, że wkraczają one w decydujący etap. Oznacza to, że zaczną one obowiązywać prawdopodobnie jeszcze w trzecim i czwartym kwartale tego roku.

Najgorsza sytuacja dotyczy projektu ustawy o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP. Jednym z powodów tej nowelizacji jest konieczność wdrożenia tzw. dyrektywy kwalifikacyjnej określającej kryteria udzielania ochrony międzynarodowej w państwach UE. Termin jej implementacji upłynął w październiku 2006 r., jednakże MSWiA kilkakrotnie zwracało do poprawy przygotowany przez Urząd ds. Repatriacji i Cudzoziemców projekt. Proces nabrał tempa po formalnym proteście Komisji Europejskiej, co jest pierwszym krokiem przed skierowaniem sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciwko państwu członkowskiemu. Przewidywany termin wejścia w życie ustawy to 1 września 2007 r.

Równoległe trwają prace nad nowelizacją ustawy o cudzoziemcach. W tym wypadku w dniu 11 stycznia br. upłynął termin implementacji dyrektywy 2004/114/WE w sprawie warunków przyjmowania obywateli państw trzecich w celu odbywania studiów, udziału w wymianie młodzieży szkolnej, szkoleniu bez wynagrodzenia lub wolontariacie.

Przesądzony wydaje się kształt instytucjonalny przyszłych organów. Prezesa Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców zastąpi nowy organ - Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Oprócz zmiany semantycznej, zmieni się właściwość organów w sprawach repatriacji. Rząd wycofał się z początkowych planów dalej idącego przekształcenia urzędu centralnego i likwidacji Rady do Spraw Uchodźców.

Konferencja w MSWiA

25 stycznia br. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji odbyła się konferencja poświęcona przyszłości polityki migracyjnej Polski. Obecni byli na niej przedstawiciele administracji, świata nauki, organizacji pozarządowych oraz mediów. W trakcie konferencji wiceminister Wiesław Tarka zaprezentował stanowisko resortu w sprawie najważniejszych elementów polityki migracyjnej. W panelu pierwszym zaproszeni naukowcy omówili historię inicjatyw kolejnych polskich rządów w tej dziedzinie oraz poddali analizie dotychczasowy model polityki migracyjnej istniejący od 17 lat w Polsce. Wskazano na brak doktryny migracyjnej państwa, permanentne uprawianie polityki *ad hoc* oraz polityki braku polityki. Zwrócono także uwagę na zagrożenia wynikające z długoletniego zaniechania i niedostrzeżenia wagi takich zjawisk jak luki na rynku pracy, starzenie się społeczeństwa czy osiedlanie się cudzoziemców w Polsce. W panelu poświęconym działalności ministerstw przedstawiciele administracji w zasadzie udowodnili kolejny raz, że szybkie działania w tej dziedzinie są niemożliwe. Minister Tarka zapowiedział utworzenie nowego Międzyresortowego Zespołu ds. Polityki Migracyjnej. Jedyny przykład faktycznego działania przedstawił reprezentant MSZ, który omówił program pomocy dla Polaków za granicą „Bliżej pracy, bliżej Polski”. Nasuwa się refleksja, że szkoda, iż kolejny raz uwaga administracji skupiła się na odpływie, nad czym jako państwo nie mamy kontroli, a nie na napływie, który moglibyśmy kształtować. Zaskoczył wszystkich niewątpliwie Główny Urząd Statystyczny, który zapowiedział rewolucyjne zmiany w sposobie zbierania danych i definiowania pojęć związanych z migracjami. Daje to nadzieję na lepsze źródła statystyczne niezbędne do formułowania jakiegokolwiek polityki migracyjnej. Na koniec przedstawiciele organizacji niosących pomoc migrantom podzielili się swymi spostrzeżeniami o ich problemach oraz o przeszkodach na drodze do ich integracji.

Konferencja była pierwszą tak znaczącą inicjatywą nowopowstałego Departamentu Polityki Migracyjnej MSWiA. Mamy nadzieję, że w sytuacji szybkich, nie zawsze korzystnych dla Polski zmian w dziedzinie polityki migracyjnej na poziomie UE oraz w czasach przemian na naszym rynku pracy i rosnącego zapotrzebowania na cudzoziemską siłę roboczą doczekamy się w końcu poważnej debaty na temat polityki migracyjnej. A przede wszystkim - konkretnych działań.

Polska dziesiątym w świecie krajem imigracji?

Z jednego z najnowszych raportów Banku Światowego „Migration and Remittances” wynika, że Polska jest bardzo atrakcyjnym krajem imigracji, gdyż znajduje się na dziesiątym miejscu w świecie pod względem liczby żyjących w niej imigrantów (s. 3). Informacja ta nieco mniej zaskakuje, gdy dowiadujemy się, że przez migranta rozumie się w tym opracowaniu osoby urodzone za granicą. Wtedy zaczynamy domyślać się, że chodzi o Polaków, którzy w wyniku przesunięcia granic ze wschodu na zachód w 1945 r. znaleźli się poza państwem polskim, a następnie przenieśli się w jego nowe granice. W statystykach uznaje się je za osoby urodzone za granicą, gdyż pod uwagę bierze się obecny podział polityczny świata. To nie zmienia jednak faktu, że dane, na których oparł się Bank Światowy są rażąco sprzeczne z danymi z Narodowego Spisu Powszechnego 2002 .

[O innych problemach z szacowaniem zasobu imigrantów w Polsce pisaliśmy w BM 10]

Wrocław poszukuje studentów z zagranicy

W dniach 6-8 grudnia 2006 r. Urząd Miejski Wrocławia we współpracy z uczelniami wyższymi oraz firmą Hewlett Packard przeprowadził akcję informacyjną w 7 miastach Ukrainy (Lwów, Czerniowiec, Tarnopol, Równe, Łuck, Iwano-Frankowsk, Chmielnickij). Celem jej było zachęcenie Ukraińców do podjęcia studiów we Wrocławiu. Działania promocyjne obejmowały reklamę zewnętrzną (100 bilbordów oraz 50 citylightów), prasową, spotkania ze studentami oraz władzami uczelni ukraińskich, a także uruchomienie strony internetowej w języku ukraińskim (www.teperwroclaw.pl). Akcja miała charakter pilotażowy dla podjęcia szerszej polityki będącej odpowiedzią na trzy zjawiska wpływające na lokalny rynek pracy: zbliżający się niż demograficzny, postakcesyjną emigracją młodych wrocławian oraz rosnące zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników w związku z dynamicznym napływem inwestycji zagranicznych. Ponieważ od przeprowadzenia akcji minęły dopiero 2 miesiące, trudno ocenić jej efekty. Będzie można to zrobić dopiero po jesiennej rekrutacji. Władze zapowiadają już przeprowadzenie podobnych kampanii w Azji.

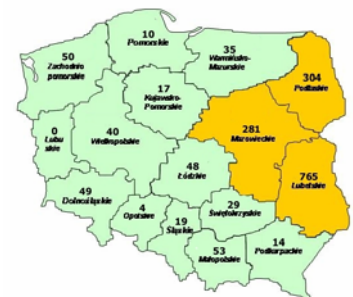
Polska otworzyła rynek pracy dla „starej” Unii

17 stycznia 2007 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej uchylające ograniczenia w dostępie do polskiego rynku pracy dla obywateli tych państw UE i EFTA, które dotychczas nie uczyniły tego w stosunku do obywateli polskich. Przypomnijmy, że do tej daty, zgodnie z zasadą wzajemności, obywatele Austrii, Belgii, Danii, Francji, Lichtensteinu, Luksemburga, Holandii, Niemiec, Norwegii i Szwajcarii potrzebowali zezwoleń na pracę, by móc legalnie zatrudnić się w Polsce.

Według uzasadnienia do rozporządzenia, stosowane ograniczenia nie miały istotnego wpływu na sytuację na rynku pracy. Liczba wydawanych zezwoleń spadała (5 859 w 2003 r., 2 913 w 2004 r. i 1 579 - w 2005 r.), a w 2005 r. wpływy do budżetu państwa z tego tytułu były relatywnie niskie - 1 421 100 zł. Z drugiej strony, podkreślono, że swoboda dostępu do polskiego rynku pracy dla obywateli UE i EFTA umożliwi bardziej elastyczne pozyskiwanie pracowników o odpowiednich kwalifikacjach.

Wyniki kontroli legalności zatrudnienia 2006

W 2006 r. służby kontroli legalności zatrudnienia wykryły w sumie 1 718 przypadków nielegalnego wykonywania pracy przez cudzoziemców, najwięcej w handlu - 1 399, działalności usługowej - 151 oraz w budownictwie - 40. Większość z nich (79%) została stwierdzona we wschodniej części Polski: w województwie lubelskim - 765, podlaskim - 304, a także mazowieckim - 281. Najczęściej



Źródło: MPiPS 2006

„na czarno” pracowali obywatele Ukrainy - 691, Białorusi - 509, Bułgarii - 115, Armenii - 84, Mongolii - 76 i Wietnamu - 42.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Co nam szykuje Unia Europejska?

Komisja Europejska zaproponowała pod koniec 2006 r. 4 dyrektywy dotyczące migracji. Odnoszą się one odpowiednio do: prawa pobytu i pracy na terenie UE pracowników wysokowykwalifikowanych, pracowników sezonowych, pracowników korporacyjnych i stażystów. Wkrótce zaproponuje też dyrektywę ogólną regulującą prawo do pracy dla obywateli państw trzecich nie posiadających statusu rezydenta długoterminowego WE. W dłuższym horyzoncie czasowym planuje też prace nad harmonizacją polityki adwizyjnych dotyczących pracowników średnio i niskowykwalifikowanych.

Jeżeli chodzi o granice, to ma być stworzony Fundusz ds. Granic Zewnętrznych, z którego miałyby być finansowana solidarnie przez wszystkie państwa członkowskie ochrona granic UE. Z kolei Agencja ds. Granic Zewnętrznych UE FRONTEX otrzyma dofinansowanie i wzmocnione zostaną jej prerogatywy, gdyż obecnie państwa członkowskie nie są zobowiązane do brania udziału w akcjach przez nią koordynowanych, przez co nie przynoszą one efektów. Operacje takie jak HERA II czy Jason I są nieskuteczne ze względu na brak sprzętu (bierze w nich udział zaledwie kilka jednostek pływających i dwa samoloty). FRONTEX został ostro skrytykowany przez władze hiszpańskie za swą nieudolność (akcje sprowadzały się do ratowania rozbitków, a nie miały nic wspólnego z ochroną granic). Hiszpania domaga się całościowych rozwiązań problemu. Zwróciła się nawet z taką prośbą do ONZ.

Więcej informacji na stronie: <http://www.wsisw.natolin.edu.pl/wsisw/wsisw.nsf/viewDOC/AGRK-6T8TRQ>.

Globalna konkurencja o studenta z zagranicy

Studenci obcokrajowcy to ważne źródło dochodów dla gospodarki. Szacuje się, że w krajach OECD rocznie wydają oni na czesne, podróz i utrzymanie 23,5 miliarda euro (z czego aż 2/3 w samej Wielkiej Brytanii i USA). Po studiach stanowią oni pożądaną grupę cudzoziemskich pracowników wysokowykwalifikowanych, gdyż już na starcie są z reguły dobrze zintegrowani. To z tych m.in. powodów państwa europejskie - wzorem tradycyjnych krajów imigracji (USA, Kanada, Australia) - w ostatnich latach zaczęły podejmować działania mające na celu przyciągnięcie studentów z zagranicy i ułatwienie im zostawania i podejmowania pracy po ukończeniu studiów. Przykładowo, absolwentom oferuje się prawo pobytu stałego w ramach programów dla wysokowykwalifikowanych migrantów (np. Austria, Niemcy, Norwegia, Republika Czeska) czy zgody na pobyt czasowy w celu poszukiwania pracy (np. Wielka Brytania - na okres 1-2 lat, RFN - na rok, Francja - na 6 miesięcy).

W roku akademickim 2004/05 najwięcej cudzoziemców studiowało w: Stanach Zjednoczonych - 565 tys., Wielkiej Brytanii - 318,4 tys., Francji - 255,5 tys., Australii - 230 tys. i Niemczech - 186,7 tys. Co jednak ciekawe, to nie w USA odnotowano największą dynamikę wzrostu tej populacji w pierwszym pięcioleciu XXI w. Podczas gdy w tym okresie zasób studentów zagranicznych wzrósł tam o zaledwie 10%, to we Francji i w Niemczech o ponad 60%, w Australii o więcej niż 120%, a w Szwecji aż o 146%.

Raport „Comparative Study on Policies towards Foreign Graduates”: http://www.thehagueprocess.org/News/news/documenten/ComparativeStudyonGraduatedStudents_Final.pdf.

Najwięcej Chińczyków

Według opublikowanego w lutym br. raportu Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, Chińczycy stanowią największą grupę imigrantów na świecie, szacowaną na około 35 mln. Obecność chińskich imigrantów odnotowano w 151 państwach, najczęściej w Australii, USA i Kanadzie. Znajdują oni pracę najczęściej w budownictwie, rolnictwie oraz przemyśle drzewnym. Raport zwraca uwagę na dynamikę zjawiska chińskiej imigracji w krajach wysokorozwiniętych. W USA w latach 90. doszło do podwojenia się populacji Chińczyków (przyrost o 460 tys.), a w latach 2000-2005 do tego kraju przybyło kolejne 355 tys. Podobne zjawisko jest obserwowane w innych krajach bogatych. Chińska Akademia Nauk Społecznych zauważa, że imigracji towarzyszy drenaż mózgowy, niemniej jednak ze względu na nadmiar specjalistów na chińskim rynku pracy nie jest to obecnie poważny problem społeczny.

Roczny transfer środków finansowych przelewanych przez emigrantów do Chin szacuje się na 20 mld dolarów (dane ONZ za

2006 r.). Dla porównania w latach 1991-98 przyjmowano, że jest to ok. 4 mld dolarów (dane Migration Policy Institute z 2004 r.). Tylko podczas najważniejszego chińskiego święta - festiwalu wiosennego, trwającego 3 dni, z USA jest przekazywanych ok. 1 mld dolarów, a przed bankami położonymi w rejonie dzielnic chińskich ustawiają się kilkusetosobowe kolejki (wg informacji konsulatu chińskiego w Houston).

Testy z angielskiego dla rodzin migrantów

Brytyjska Komisja ds. Integracji i Spójności Społecznej w swym wewnętrznym raporcie dla rządu brytyjskiego przedstawiła w lutym br. kontrowersyjną propozycję, aby uzależnić zgodę na przyjazd cudzoziemców chcących połączyć się ze swymi żonami i mężami w Wielkiej Brytanii od zdania testu z języka angielskiego. Jak bowiem wyniknęło z sondażu przeprowadzonego na zlecenie Komisji, aż 60% badanych uznało nieznaną sobie języka angielskiego za główną barierę w ich integracji ze społeczeństwem brytyjskim. Jednocześnie w raporcie zaproponowano rozważenie znacznego ograniczenia bezpłatnych usług tłumaczeniowych dla nowoprzybyłych imigrantów, gdyż jest to - zdaniem Komisji - jeden z czynników demotywuujących ich do nauki języka.

Komisja ds. Integracji i Spójności Społecznej została utworzona po zamachach bombowych w Londynie w 2005 r. Jest ona organem doradczym rządu w kwestii integracji imigrantów.

A mury runą...

W ostatnich latach pojawia się coraz więcej niezależnych od siebie inicjatyw wybudowania murów granicznych między państwami. Celem tych działań jest ochrona przed nielegalną migracją (USA - Meksyk) lub zwiększenie bezpieczeństwa państwa (Izrael - Palestyna, Irak - Arabia Saudyjska, Pakistan - Afganistan). Trudno się dziwić, że ogrodzenia wzbudzają wiele kontrowersji zarówno politycznych, jak i co do ich zgodności z prawem międzynarodowym. Warto pamiętać, że w sprawie muru między Izraelem a Palestyną wypowiedział się już raz Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS). W opinii doradczcej dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ (niewiążącym ani adresata, ani zainteresowane państwa) z dnia 9 lipca 2004 r. Trybunał uznał budowę muru za sprzeczną z szeregiem regulacji prawa międzynarodowego. Jakkolwiek Izrael odrzucił orzeczenie, to pozostaje ono dogłębnym studium legalności tych inicjatyw. Spośród licznych spostrzeżeń MTS przywołać należy zarzut nadmiernego ograniczenia praw wyrażonych w art. 12 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych - wolności przemieszczania się, wyboru miejsca zamieszkania i opuszczenia terytorium kraju. MTS przyjął, że tak daleko idące środki są dopuszczalne jedynie w stanie absolutnej konieczności. Zgodnie ze zwyczajem międzynarodowym przyjmuje się, że taka sytuacja zachodzi m.in. pod warunkiem, że jest to jedyny sposób, by zapobiec bliskiemu i bezpośredniemu niebezpieczeństwu. W tym wypadku Izrael nie wykazał, by tak było.

Wydaje się, że prawne wątpliwości wokół wznoszenia kolejnych murów nie powstrzymają ich budowy. Pozostaje otwartym pytaniem, czy powstrzymają one tych, przeciw którym są budowane.

Polityka emigracyjna Filipin - coś do naśladowania?

Obecnie 7,5 mln Filipińczyków przebywa na emigracji (długo bądź krótkoterminowej) w 160 państwach świata. „Handbook for Filipinos Overseas” wydawany przez Komisję ds. Filipińczyków za Granicą przy Kancelarii Prezydenta Filipin to prawie 180-stronnicowa publikacja poświęcona wszelkim aspektom polityki wobec emigrantów. W 2005 r. ukazała się jej 7. edycja. Możemy się z niej dowiedzieć nie tylko o znaczeniu emigracji dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego Filipin, ale i zapoznać się z najważniejszymi 15 ustawami regulującymi prawa i obowiązki emigrantów oraz migrantów powrotnych. Publikacja w obszerny sposób komentuje także przedsięwzięcia polityki emigracyjnej nastawione na pomoc emigrantom oraz zachęcanie ich do powrotu (w tym informacje o zwolnieniach celnych, podatkowych, udogodnieniach emerytalnych i rentowych oraz ulgach inwestycyjnych). Szczegółowo opisane są programy dla emigrantów: szkolenia po przyjeździe, szkoły dla dzieci, pomoc prawna. Wśród projektów silną pozycję zajmują te, które zakładają budowę zaangażowania emigrantów w życie wysp, nie tylko emocjonalne, ale i ekonomiczne.

Polscy wikingowie w Norwegii

Joanna Napierała

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Skandynawski lider

Gdyby migranci decydowali się na wyjazd tylko w oparciu o wskaźniki ekonomiczno-społeczne, to kraje skandynawskie przeżywałyby obecnie spore obniżenie. A już w szczególności Norwegia, która zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem Wskaźnika Rozwoju Społecznego (HDI) i drugie, jeśli weźmiemy pod uwagę PKB na jednego mieszkańca. Zainteresowanie emigrantów z UE-8 wyjazdami do Skandynawii zdecydowanie wzrosło po maju 2004 r. Odbывая się one jednak na nieporównywalnie mniejszą skalę niż do Wielkiej Brytanii czy do Irlandii. Zaskakujący jest też fakt, iż mimo że Norwegia nie należy do Unii Europejskiej, a tylko do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, to i tak czerpie dużo większe korzyści z akcesji nowych krajów niż dla przykładu sąsiadująca z nią Szwecja. Ponad połowa osób, które zdecydowały się na wyjazd do państw skandynawskich, wybrała bowiem właśnie ten kraj (patrz tabela 1). Prawdopodobnie na większą atrakcyjność Norwegii wpływają wysokie nominalne zarobki, rozbudowana opieka społeczna i niska stopa bezrobocia (4-5%). Nie bez znaczenia jest też oczywiście zapotrzebowanie na cudzoziemską siłę roboczą, które Norwegia zgłasza głównie w trzech sektorach - rolnictwie, budownictwie i przemyśle.

Tabela 1. Nowe i wznowione zezwolenia na pobyt w związku z pracą wydane dla obywateli krajów UE-8 przez państwa skandynawskie w okresie maj 2003 - kwiecień 2006

Kraj	2003 (1.05-31.12)	2004 (1.05-31.12)	2005 cały rok	2006 (01.01-30.04)	Razem (1.05.04-30.04.06)
Dania	776	2 097	4 923	3 651 (I - V)	10 671
Finlandia	6 747	2 169	2 633	803	5 605
Islandia	230	515 666	2 764 844	2 566 1 180	5 845 2 690
Norwegia	12 404 784	16 975 3 558	19 301 17 902	5 455 5 799	41 731 27 259
Szwecja	2 096	3 963	4 805	1 830	10 598

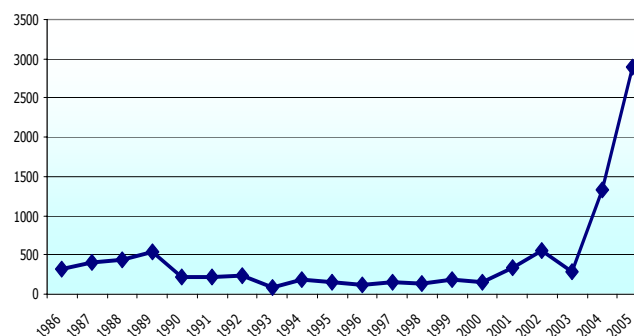
* pochyłą czonką zezwolenia wznowione

Źródło: www.norden.org/pub/velfaerd/arbetsmarknad/sk/TN2006558.pdf

Rośnie Polonia w Norwegii

Polacy w Norwegii pojawili się już w czasie II wojny światowej. Należy wspomnieć tu zarówno o walczących o Narwik, jak i o przesiedlonych z Polski przez Hitlera do przymusowej pracy przy budowie dróg czy lotnisk. Nieliczni jednak zdecydowali się na pozostanie w tym kraju po zakończeniu wojny. Norwegii daleko było wówczas do obecnej świetności gospodarczej. Nie dziwi więc fakt, że większość osób podjęła decyzję o powrocie do Polski, a pozostali woleli wyemigrować do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Niemiec. Źródło Folketellingem i Norge podaje, że na dzień 3 grudnia 1946 roku w oficjalnych rejestrach widniało tylko około tysiąca trzystu mieszkających w Norwegii Polaków. Znaczenia na gospodarczej, a tym samym i na migracyjnej mapie świata Norwegia zaczęła nabierać na początku lat siedemdziesiątych. Pierwszego stycznia 1970 r. w tym kraju przebywało 1 165 osób urodzonych w Polsce, a dziesięć lat później już 1 617. Polacy zainteresowali się Norwegią dopiero w latach osiemdziesiątych. Wówczas corocznie średnio ponad 400 osób, prawdopodobnie głównie z przyczyn politycznych, przyjeżdżało z Polski do tego kraju. W kolejnych latach, z pobudek zdecydowanie o podłożu ekonomicznym, a także w ramach łączenia rodzin, prawie trzykrotnie mniej. W okresie 1990-2003 do Norwegii przybywało około 150 do 200 Polaków rocznie. Jednakże napływ w tamtych czasach był nieporównywalnie mały w porównaniu do tego, który obserwuje się w ostatnich trzech latach. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej odnotowano bowiem aż pięciokrotnie większe saldo migracji. Ponad 1 300 osób zdecydowało się w 2004 r. na osiedlenie się w Norwegii, a rok później taką samą decyzję podjęło przeszło dwa razy więcej osób, bo aż niemal 3 tysiące Polaków.

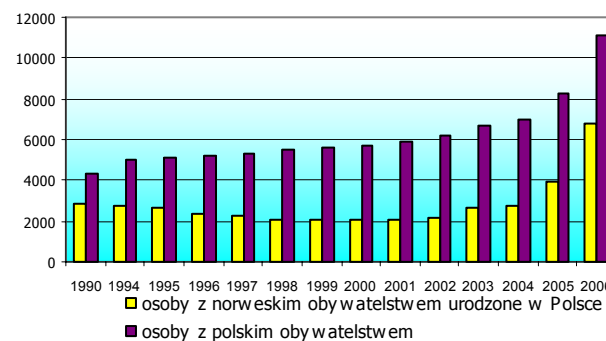
Wykres 1. Napływ netto osób z polskim obywatelstwem do Norwegii w latach 1986-2005



Źródło: za SOPEMI

Stały napływ obywateli polskich do Norwegii obserwowany od początku lat osiemdziesiątych spowodował, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba osób urodzonych w Polsce, a przebywających na stałe w Norwegii, podwoiła się i wynosi obecnie ponad 11 tys.

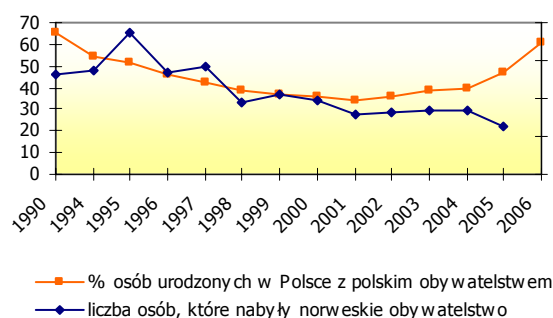
Wykres 2. Osoby urodzone w Polsce i osoby z polskim obywatelstwem przebywające na dzień 1 stycznia danego roku w Norwegii



Źródło: za SOPEMI

Należy również dodać, że zdecydowana większość Polaków wybiera dłuższy pobyt. Tylko jedna piąta osób po raz pierwszy przybyłych do Norwegii decyduje się na powrót do kraju przed upływem roku. Ponad trzy czwarte nadal przebywa tam po 5 latach od pierwszego przyjazdu. Wiele osób decyduje się również na zmianę obywatelstwa, co wskazywać może na plany zamieszkania na stałe w Norwegii. Najwięcej obywatelstw przyznano Polakom w 1989 i 1995 roku, odpowiednio 332 i 374. Wzrost ten prawdopodobnie wiązać można ze zwiększonym napływem osób, które uzyskały w Norwegii status azylanta.

Wykres 3. Liczba Polaków, którzy nabyli obywatelstwo norweskie w latach 1990-2005 oraz odsetek osób urodzonych w Polsce, które utrzymały obywatelstwo polskie na dzień 1 stycznia danego roku w latach 1990-2006



Źródło: za SOPEMI

W ostatnich trzech latach, co przedstawia wykres powyżej, obserwuje się wzrost odsetka osób urodzonych w Polsce, które nie naturalizują się. Zjawisko to z jednej strony można tłumaczyć zmniejszeniem się zainteresowania nabywaniem obywatelstwa norwe-

Polscy wikingowie w Norwegii (dokończenie ze s. 7)

skiego wśród osób, które mogą się już o nie ubiegać, czyli tych, które przebywają w Norwegii ponad siedem lat (patrz tabela 2). Z drugiej strony, nieproporcjonalnie wzrosła liczba osób, które nie mają jeszcze możliwości starania się o obywatelstwo norweskie, gdyż ich pobyt w tym kraju jest jeszcze zbyt krótki. Sytuacja ta może się jednak zmienić po 2011 r., gdy osoby, które licznie przyjechały w 2004 roku, uzyskają takie uprawnienie.

Tabela 2. Liczba Polaków, którzy zdecydowali się nabyć norweskie obywatelstwo w latach 1999-2005

Lata	Obywatele Polski		Osoby, które zmieniły obywatelstwo z polskiego na norweskie	
	Razem	w tym: przebywający 7 lat lub dłużej	Razem	jako % osób przebywających 7 lat lub dłużej
1999	2 053	772	209	27,07
2000	2 042	921	196	21,28
2001	2 023	820	159	19,39
2002	2 205	945	165	17,46
2003	2 619	837	167	19,95
2004	2 741	796	171	21,48
2005	3 936	762	126	16,54

Źródło: za SOPEMI

Po azyl, na truskawki czy na budowę?

Migracja Polaków do Norwegii jest zjawiskiem dość dynamicznie się zmieniającym. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia mieliśmy do czynienia głównie z migracjami o charakterze politycznym. Wtedy to sporo osób właśnie w Norwegii uzyskało azyl, który zapewniał otrzymanie mieszkania, a także środków finansowych na rozpoczęcie życia w nowym kraju. Dość liczną grupę stanowiły także rodziny osób represjonowanych za przynależność do związku zawodowego „Solidarność”. Tworzą oni obecnie grupę tzw. emigrantów „solidarnościowych”. Z kolei w okresie transformacji polskiej gospodarki bardzo popularne wśród Polaków były wyjazdy do prac sezonowych w rolnictwie. Norwegowie wspominają zbierających truskawki polskich profesorów uczelni wyższych, którzy w Norwegii formalnie przebywali na wizach dla naukowców/badaczy. W późniejszym okresie prace sezonowe w rolnictwie podejmowali również studenci, którzy także mogli ubiegać się o specjalne dla nich wizy.

Sytuacja polskich migrantów zmieniła się znacząco, kiedy norweski rynek pracy otworzył się dla obywateli polskich w maju 2004 roku. Co prawda do 2009 r. Polacy zobowiązani są do posiadania zezwolenia na pobyt związanego z podjęciem pracy. Jest to jednak czysta formalność - dla osób posiadających ofertę pracy na pełen etat, na warunkach pracy i płacy odpowiadających oferowanym pracownikom norweskim wydawane są one automatycznie. Zapotrzebowanie na polskich pracowników występuje przede wszystkim w rolnictwie, budownictwie i przemyśle. W 2005 r. polskie agencje pośrednictwa wysłały do Norwegii ponad 8 tys. osób, z czego przeszło 2 tys. do pracy na statkach w charakterze oficerów pokładowych, pilotów czy innych pracowników służb technicznych żeglugi. W porównaniu z innymi krajami norweskie zarobki wypadają konkurencyjnie jedynie w wypadku pracowników niewykwalifikowanych, co skutkuje małym zainteresowaniem specjalistów pracą w Norwegii. W 2005 r. dla polskich pracowników wykwalifikowanych wydano tylko 25 zezwoleń, a do końca września 2006 r. zaledwie 10. Zupełnym fiaskiem zakończyła się również kampania rekrutacyjna przeprowadzona w 2001 r. wśród polskich pielęgniarek. Realizator całego przedsięwzięcia, norweski urząd pracy (Aetat) miał nadzieję, że Polkami uda mu się obsadzić pięćset, z siedmiu tysięcy wakatów. Jednak w latach 2000-2004 polskim pielęgniarkom na pracę w Norwegii wydano jedynie 190 licencji. Ogółem w Norwegii w 2005 r. wydano Polakom ponad 12 tys. nowych zezwoleń związanych z podejmowaniem pracy i odnowiono prawie drugie tyle, bo 11,5 tys.

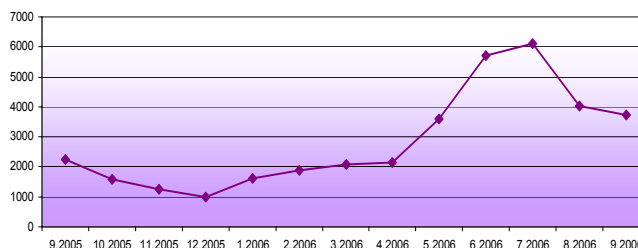
Jednak statystyki te nie odzwierciedlają jeszcze skali polskiej emigracji zarobkowej do Norwegii. Należy bowiem pamiętać, że nie widnieją w nich zarówno pracownicy delegowani, jak i osoby

samo zatrudniające się, które wykorzystują zasadę swobody świadczenia usług. Oczywistym jest również fakt, iż dane te w ogóle nie uwzględniają migracyjnego „podziemia”, czyli osób nielegalnie podejmujących zatrudnienie, które w Norwegii przede wszystkim dotyczy kobiet pracujących jako sprzątaczk i i mężczyzn wykonujących usługi remontowe.

Polacy a inni obywatele UE-8

Polacy stanowią w Norwegii największą grupę wśród pracowników z UE-8. Zarówno w 2004 jak i w 2005 roku prawie dwie trzecie wszystkich wydanych zezwoleń na pracę przypadło w udziale Polakom, a w okresie styczeń-wrzesień 2006 proporcja ta wzrosła nawet do ponad 70%.

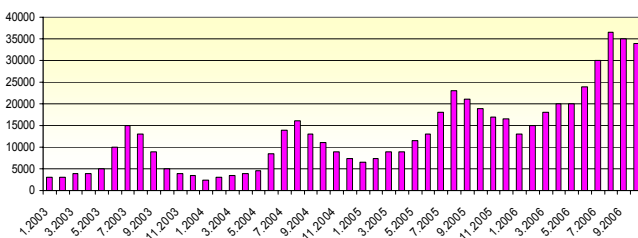
Wykres 4. Nowe zezwolenia na pobyt w związku z pracą wydane obywatelom Polski w okresie wrzesień 2005-wrzesień 2006



Źródło: UDI

Choć nadal obserwuje się dużą sezonowość pracy imigrantów z UE-8, bowiem jak widać na wykresie powyżej, najwięcej nowych zezwoleń wydawanych jest w okresie wakacyjnym, to jednak coraz częściej osoby po ukończeniu pracy w gospodarstwach, podejmują zatrudnienie w sektorze budowlanym, i tym samym zostają dłużej w Norwegii. Trend ten jest widoczny na wykresie przedstawiającym liczbę ważnych zezwoleń w posiadaniu obywateli UE-8 w pierwszym dniu każdego miesiąca.

Wykres 5. Liczba ważnych zezwoleń na pobyt w związku z pracą w posiadaniu obywateli UE-8 w pierwszym dniu każdego miesiąca w okresie styczeń 2003 - wrzesień 2006



Źródło: UDI

Turystyka socjalna?

Zmiana struktury strumienia migracyjnego płynącego z Polski spowodowana została dość specyficznym zapotrzebowaniem norweskiego rynku pracy na zawody typowo męskie. Przed wejściem do Unii w migracjach dominowały kobiety, a obecnie, aż 80% zezwoleń na pobyt umożliwiających podjęcie pracy wydawanych jest mężczyznom. Obecnie Polki najczęściej przybywają do Norwegii w ramach łączenia rodzin. W 2005 r. z tej formy migracji skorzystało ponad 700 osób, czyli dwa razy więcej niż w 2004 r. W tym czasie odnotowano również prawie dwukrotny wzrost liczby urodzonych dzieci, których rodzice pochodzili z Polski. Jest to jednak bardzo mała liczba w stosunku do liczby osób pracujących legalnie w Norwegii (100 dzieci urodzonych w 2005 r.). Wydawać by się mogło, że rozbudowany system świadczeń socjalnych, który obejmuje również legalnie pracujących cudzoziemców, spowoduje, że coraz więcej osób zdecyduje się na sprowadzenie całej swojej rodziny. Jednakże badanie przeprowadzone przez OBM UW i Fafo na przełomie listopada i grudnia 2006 r. na reprezentatywnej próbie emigrantów z Polski pracujących w Oslo nie potwierdziło problemu zjawiska turystyki socjalnej (ang. *welfare tourism*). Okazuje się bowiem, że tylko 2% badanych osób pobierało w Norwegii zasiłek dla rodziców opiekujących się dziećmi, taki sam odsetek osób otrzymywało zasiłek z pomocy społecznej i tyleż samo zasiłek dla bezrobotnych. Niedużo więcej, bo zaledwie 9% otrzymywało zasiłek na dzieci.

Projekty, seminaria, konferencje

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Ośrodek Badań nad Migracjami UW zakończył realizację projektu badawczego „Integracja polskich migrantów zarobkowych w Norwegii” finansowany przez norweski Directorate of Integration and Diversity. Celem jego było wskazanie barier w adaptacji Polaków do warunków życia i pracy w Norwegii oraz sformułowanie wniosków przydatnych dla polityki integracyjnej.

Seminaria migracyjne OBM i CEFMR

1. 7 marca 2007 r.: „Bayesowskie prognozowanie migracji: wybrane propozycje metodologiczne”. Prelegent: Jakub Bijak.
2. 21 marca 2007 r.: „Imigracja do Polski w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego”. Prelegenci: Agnieszka Fihel, Joanna Napierała, Renata Stefańska, Łukasz Tanajewski.
3. 23 marca 2007 r.: „Immigration and the Irish Labour Market since EU Enlargement”. Prelegent: Brian McCormick (Irlandzki Urząd Pracy).
4. 25 kwietnia 2007 r.: „Migracje Polaków po 1 maja. Ciągłość czy zmiana?”. Prelegenci: Izabela Grabowska-Lusińska, Agnieszka Weiner.

Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2 B. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

Konferencje migracyjne

1. Warszawa, 2 marca 2007 r.: „Regularyzacja imigrantów - doświadczenia europejskie i wnioski dla Polski”. Organizator: Forum Wymiar Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Unii Europejskiej.
2. Warszawa, 8-9 marca 2007 r.: „Changing Migratory Patterns around the Baltic Sea: Developing Research and Data Cooperation”. Organizatorzy: Fafo, Norwegian Institute for Urban and Regional Research, Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
3. Warszawa, 23-24 kwietnia 2007 r.: „EU Enlargement and Labour Migration within the EU”. Organizator: IMISCOE/Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
4. Warszawa, 23-25 kwietnia 2007 r.: „Domestic Politics Beyond Borders. Political Transnationalism in Contexts of Migration”. Organizator: IMISCOE/Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
5. Waszyngton, 7 maja 2007 r.: „Labour Migration Management in the United States and Europe: Addressing Challenges and Opportunities”. Organizatorzy: CSM, GMF US.

Odbyło się

12 stycznia br. Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW zorganizował konferencję na temat „Migracje międzynarodowe jako czynnik modernizacji systemu politycznego i społecznego”.

31 stycznia br. w Ośrodku Migranta w Warszawie odbyło się seminarium zorganizowane w ramach projektu @ltercamp, dotyczące stanu realizacji projektów w ramach Tematu I IW EQUAL: „Pomoc w społecznej i zawodowej integracji osób ubiegających się o status uchodźcy”.

20 lutego br. w Kijowie odbyło się spotkanie „Workshop of Capacity Building of National Migration Institutions”, w którym wzięło udział szereg badaczy z Ukrainy, Białorusi i Mołdowy. Polskę reprezentował dr hab. Marek Kupiszewski (CEFMR). Warsztaty zorganizował „Söderköping Process”. Było to wspólne przedsięwzięcie Komisji Europejskiej, UNHCR, IOM i Swedish Migration Board.

23 lutego br. w Budapeszcie odbył się warsztat „Minorities in Transition: A Force Forward Rather than Backward”, zorganizowany przez International Centre for Democratic Transition. Prezentacje i dyskusje dotyczyły sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, Republice Czeskiej, na Słowacji i Węgrzech oraz ich roli w przemianach polityczno-ekonomicznych w regionie.

26 lutego br. w Oslo odbyła się prezentacja wyników badania „Polscy migranci na rynku pracy w Oslo” przeprowadzonego przez norweski ośrodek badawczy Fafo we współpracy z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW.

28 lutego br. Stowarzyszenie Interwencji Prawnej zorganizowało w Warszawie seminarium na temat „Funkcjonowanie migrantów na polskim rynku pracy - wyzwania i problemy”.

28 lutego br. w Warszawie miała miejsce konferencja zorganizowana przez Polskie Stowarzyszenie Pracowników Migracyjnych.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Wraz z końcem roku Stowarzyszenie Interwencji Prawnej zakończyło realizację projektu „Edukacja - Informacja - Integracja” finansowanego przez Wojewodę Mazowieckiego. Celem jego było podniesienie świadomości społecznej na temat uchodźstwa oraz kształtowanie otwartości na inne kultury i tolerancji w polskich szkołach i przedszkolach, zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów. W jego ramach zorganizowano warsztaty dla uczniów mazowieckich gimnazjów oraz zajęcia integracyjne dla dzieci w przedszkolach. Prowadzone one były wspólnie przez pracownika Stowarzyszenia oraz cudzoziemca. W sumie udział w zajęciach przedszkolnych wzięło ponad 200 polskich dzieci oraz ponad 60 dzieci z ośrodków dla uchodźców. Natomiast zajęcia w gimnazjach objęły 23 klasy. Jednocześnie w ramach projektu prowadzone były porady prawne dla uchodźców.

Centrum Wolontariatu SIP

W październiku br. w ramach Stowarzyszenia Interwencji Prawnej rozpoczęło swoją działalność centrum wolontariatu. Wolontariusze pod opieką profesjonalnie przygotowanego i posiadającego wieloletnią praktykę kulturoznawcy, specjalizującego się w zagadnieniach dotyczących tożsamości kulturowej uchodźców czechenkich, Aleksandry Chrzanowskiej, przy wsparciu pracowników Stowarzyszenia, towarzyszą cudzoziemcom w ich codziennych zmaganiach w urzędach, szpitalach, w poszukiwaniu pracy, mieszkania etc. W ramach centrum w każdą środę odbywa się dyżur doradcy międzykulturowego i integracyjnego. Porady udzielane są w języku rosyjskim, angielskim i francuskim oraz w miarę możliwości cudzoziemców - po polsku. Ze Stowarzyszeniem współpracuje kilkoro wolontariuszy, ale wszyscy chętni są nadal mile widziani. Najbardziej potrzebne są osoby posługujące się językiem rosyjskim w sposób komunikatywny.

Stypendia dla dzieci uchodźczych

Zarząd Stowarzyszenia Interwencji Prawnej podjął uchwałę ustanawiającą Fundusz Stypendialny dla zdolnych dzieci cudzoziemskich. Pierwsze środki na stypendia dla małych uchodźców, którzy osiągają najlepsze wyniki lub robią największe postępy w nauce zostały zebrane do końca lutego br., a ich przekazanie rozpocznie się już od początku drugiego semestru. Planowane jest kontynuowanie tej inicjatywy w przyszłym roku szkolnym. Osoby zainteresowane bliższymi informacjami proszone są o kontakt ze Stowarzyszeniem.

Warszawa różnorodna

W związku z rozpoczęciem Kampanii „Každy inny - wszyscy równi” dnia 28 marca 2007 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbędzie się Debata Uczniowska „Warszawa Różnorodna”. Jej organizatorami są: Biuro Informacji Rady Europy, Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej i Biuro Edukacji Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. W programie znajdują się m.in.: dyskusja panelowa z udziałem uczniów - przedstawicieli mniejszości narodowych, religijnych, etnicznych, dzieci uchodźców i emigrantów pt. „Czy Warszawa jest miastem otwartym na różnorodność?” oraz zajęcia warsztatowe, w trakcie których uczniowie będą wspólnie zastanawiać się, jak uczynić Warszawę miastem otwartym na różnorodność i przyjaznym dla „innych”.

Polska włoszczyzna

Jeszcze do niedawna polscy migranci przybywali do Irlandii z walizkami pełnymi jedzenia. Swoim zachowaniem przypominali trochę królową Bonę, która przywoziła ze sobą do Polski nieznaną wówczas warzywę. Wraz ze wzrostem napływu polskich pracowników w Irlandii czy Wielkiej Brytanii coraz częściej polską żywność znaleźć można zarówno w małych sklepikach, jak i na półkach dużych sklepów sieciowych. Potwierdzają to również badania marketingowe przeprowadzone przez firmę Kinoulty Research. Zdecydowana większość respondentów kupowała polską żywność w lokalnych irlandzkich sklepikach. Tylko jedna trzecia badanej grupy przywoziła te produkty z Polski. Można się jednak spodziewać, że ceny polskiej żywności za granicą nadal będą skłaniać część Polaków do przywożenia jej z domu w walizkach.

Nowości wydawnicze

- Achiron M., „Obywatelstwo i bezpieczeństwa. Podręcznik dla parlamentarzystów”, Warszawa 2006.
- Buchowska S., Dawid-Olczyk I., Garnier J., Malinowska I., „Jak uczyć o handlu ludźmi. Trochę teorii i nieco praktyki”, Warszawa 2007.
- Czubik P., „Wzorce klauzul Apostille na dokumentach zagranicznych”, Warszawa 2006.
- Eade J., Drinkwater S., Garapich M., „Polscy migranci w Londynie - klasa społeczna i etniczność”, Surrey 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: <http://www.surrey.ac.uk/Arts/CRONEM/polish/RAPORT-finalny.pdf>.
- Florek L., „Europejskie prawo pracy. Stan prawny na listopad 2006 r.”, Warszawa 2007.
- Gromadzki G., Szymborska A., „Polska w strefie Schengen - wyzwanie dla polityki wizowej”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: <http://www.batory.org.pl/doc/polska-w-stefie-schengen.pdf>.
- Gorzela G., Krok K. (red.), „Nowe granice Unii Europejskiej - współpraca czy wykluczenie?”, Warszawa 2006.
- Gruszczak A., „Otwarta metoda koordynacji w odniesieniu do swobody przepływu osób w Unii Europejskiej”, Warszawa 2006.
- Iglicka K., „Kierunki rozwoju polskiej polityki migracyjnej w ramach obszaru legalnej migracji pracowniczej na lata 2007-2012”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: http://www.csm.org.pl/pl/files/raporty/2007/rap_i_an_0107.pdf (przedruk także w Dodatku do tego numeru Biuletynu).
- Kaźmierkiewicz P., „Polish Experience in Controlling Illegal Migration. Lessons for EU Candidates and Neighbours”, Warszawa 2007.
- Kepińska E., „Recent Trends in International Migration. The 2006 Sopemi Report for Poland”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/015_73.pdf.
- Kolarska-Bobińska L. (red.), „Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa”, Warszawa 2007.
- Kolb H., „States as Clubs. The Political Economy of Immigration and Integration Policies”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2506a.pdf.
- Krok K., Smętkowski M. (red.), „Cross-border Co-operation of Poland after EU Enlargement. Focus on the Eastern Order”, Warszawa 2006.
- Kropiwek K., King-O'Riain R., „Polscy imigranci pracujący w Irlandii”, Maynooth 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.nccri.ie/pdf/06_Polish_Report.pdf
- Polakowska-Kujawa J. (red.), „Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy”, Warszawa 2006.
- Shumylo J., „The Debate on the EU Membership Prospects of Ukraine”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie: <http://www.isp.org.pl/files/8639276030962572001169459002.pdf>
- Stark O., „A Preference for Migration”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/016_74.pdf.
- Wawrzyk P., „Polityka Unii Europejskiej w obszarze spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości”, Warszawa 2007.
- Wolf R., „Integration Challenges - the German Experience”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2306a.pdf
- Wucker M., „Immigrant Integration: Lessons from the U.S. Experience”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2606a.pdf.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Nasi Partnerzy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji (Wydział Przepływu Pracowników)	Instytut Polityki Społecznej UW
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej	Proxenia
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych	A-VENIR
Instytut Spraw Publicznych	Polska Akcja Humanitarna
Ośrodek Studiów Wschodnich	Refugee.pl

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2 B, 02-097 Warszawa

Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weinar

Przy przygotowywaniu numeru współpracowali: Marta Jaroszewicz, Patrycja Matusz-Protasiewicz